

Dziennik Łódzki

№ 150.

Środa, dn. 1 czerwca 1932 r.

Rok II.

Redakcja noona: ul. Cegielińska № 19, telefon 134-86.
Redaktor przyjmuje od godz. 5-7 wiecz.

Cena 15 gr.

Administracja: ul. Piotrkowska 86, tel. 101-99.
Reklamacje przyjmuje się także.

GABINET

centro-prawicowy napotyka na liczne przeszkody. Reichstag będzie rozwiązany. Hitler dyktuje warunki

BERLIN, 31.V (PAT). Konwent senjónów uchwalił odroczyć termin zwołania Reichstagu do czasu zakończenia przesilenia gabinetowego.

BERLIN, 31.V (PAT). W wyniku dzisiejszych narad z przywódcami stronnictw, prezydent Hindenburg powierzył b. posłowi centrowemu p. von Papenowi misję tworzenia gabinetu „koncentracji narodowej”. Papen misję tę przyjął. Papen był członkiem partji centrowej sejmiku pruskiego i znany był ze swych wystąpień przeciwko kierunkowi lewicowemu w tonie stronnictwa centrowego. W kołach centrowych wskazują na to, że kandydatura Papena wysunięta bez aprobaty kierowników partji, nie mogłaby w żaden sposób liczyć na jakiegokolwiek uznanie przez stronnictwo. Przywódcy centrum mieli oświadczyć u prezydenta, że stronnictwo ich nie weźmie czynnego udziału w gabinecie. Stanowisko partji centrowej wobec przyszłego gabinetu będzie zależało od jego składu i programu.

Miarodajne czynniki uważają rozwiązanie Reichstagu za nieuniknione.

BERLIN, 31.V (PAT). Prezydent Hindenburg kontynuował konferencje z przedstawicielami stronnictw. W dniu

dzisiejszym prez. Hindenburg przyjął m. innymi prałata Kassa, przywódcę niemiecko-narodowych Hugenberga,

Hitler bierze odpowiedzialność, lecz nie godzi się na rząd kompromisowy, żąda rozwiązania Reichstagu i wyborów po żniwach.

BERLIN, 31.V (PAT). Po wczorajszej rozmowie między prezydentem Hindenburgiem a Hitlerem biuro prasowe wydawców podaje następujące informacje: Przedstawiciele narodowych socjalistów oparli się na fakcie, że prezydent okazał gotowość dania nowemu rządowi pełnomocnictw do rozwiązania Reichstagu. Hitler oświadczył, że narodowi socjaliści nie mogą zgodzić się na rząd o charakterze kompromisowym. Partja hitlerowców gotowa jest nie tylko stanąć na czele rządu, lecz podjąć również pełną odpowiedzialność pod warunkiem, że będą rozpisane nowe wybory do Reichstagu. Co do kandydatury Papena Hitler dał niedwuznacznie do zrozumienia, że niemógłby on liczyć na tolerancję naro-

dowych socjalistów. Rząd pod kierunkiem narodowych socjalistów mógłby powołać do współpracy niemiecko-narodowych i ewentualnie ludowych. Rząd ten złożyłby Reichstagowi deklarację i przeprowadziłby jego rozwiązanie. Nowe wybory miałyby być rozpisane po żniwach tj. w połowie września.

BERLIN, 31.V (PAT). Przywódca narodowych socjalistów Goebels na posiedzeniu partijnym oświadczył, że pierwszym zadaniem gabinetu cieszącego się specjalnym zaufaniem prezydenta Hindenburga będzie musiało być zniesienie zakazu formowania oddziałów szturmowych, przywrócenie pełnych swobód organizacyjnych i swobody zebrań hitlerowców.

przedstawiciela partji gospodarczej Dretwita i t. d. W godzinach popołudniowych odbyły się rozmowy z przedstawicielami drobnych ugrupowań. Z przebiegu dotychczasowych rozmów wynika, że nowy rząd koalicyjny przy obecnym składzie Reichstagu jest niemożliwym. W kołach politycznych utrzymują, że gabinet koncentracji narodowej o zabarwieniu prawicowym utworzony będzie na okres przejściowy.

BERLIN, 31.V (PAT.) Według informacji korespondenta PAT. przewidywane są następujące kandydatury do poszczególnych tek w nowym gabinecie: Sprawy zagraniczne von Neurath, ambasador niemiecki w Londynie, spraw wewn. von Gayl wżg. v. der Osten, Reichswehry gen. Schleicher, gospodarstwa pr. Warmbold, min. gospodarki w 2 gabinecie Brueninga, wyżywienia v. Lueningk, przywódca agrariuszy w Nadrenji, poczta Schaezel i sprawiedliwości Joel.

BERLIN, 31.V (PAT.) W gabinecie von Papena tekę min. pracy obejmie prawdopodobnie dr. Goerdeler.

Przed utworzeniem rządu we Francji. Wielka mowa Heriota -- Ostateczne warunki socjalistów.

PARYŻ, 31. V. (PAT) — Heriot w przemówieniu wygłoszonym na zebraniu socjalnych radykałów oświadczył m. innymi. W obecnej chwili tak okrutnie ciężkiej i szczególnie niepokojącej pragnę pracować dla całokształtu interesów ludzkości. Francja niechce opierać swych interesów na nędzy jakiegokolwiek narodu. Daje to zapewnienie w godzinie w której nasza opinia francuska jest tak źle oceniana przez świat, gdy jest wciąż tyle nieporozumień dotyczących Francji.

PARYŻ, 31. V. (PAT) — Na dzisiejszym posiedzeniu kongresu socjalistycznego zakończono dyskusję nad kwestią udziału w rządzie. Na zakończenie uchwalono rezolucję zawierającą program minimalny od zgody na realizację którego socjaliści uzależniają wystąpienie swych reprezentantów do nowego gabinetu. Program minimalny zawiera nast. punkty: 1) Organizacja pokoju przez porozumienie narodów oraz arbitraż. 2) Poważna redukcja wydatków militarnych ze sprowadzeniem kredytów m. s. wojny do budżetu roku 1928. 3) Zakaz

handlu materiałami wojennymi oraz nacjonalizacja produkcji broni. 4) Osiągnięcie równowagi budżetowej przy pomocy innych środków jak kompresja dochodów społecznych. 5) Ochrona oszczędności szerokich warstw społeczeństwa i kontrola banków. 6) Utwo-

żenie państwowego urzędu zbożowego i nawozów sztucznych. 7) nacjonalizacja środków komunikacyjnych i nacjonalizacja kolei. 8) Upaństwowienie ubezpieczeń społecznych. 9) 40-godzinny tydzień pracy. 10) Generalna amnestja polityczna.

Ogólnopolski zjazd L.O.P.P.

Wybory do zarządu i rady głównej.

WARSZAWA, 31. V. (PAT) — W dniu 31 b. m. odbyło się w Warszawie zwyczajne sprawozdawcze ogólne zebranie L. O. P. P., w którym wzięli udział delegaci wszystkich komitetów wojewódzkich L. O. P. P. z całej Rzplitej. Zebranie zagał prezes dr. Martynowski. Po odczytaniu sprawozdania Rady Głównej i Zarządu Głównego L. O. P. P. Walne Zgromadzenie przyjęło przez akklamację absolutorjum Komisji Rewizyjnej dla Zarządu Głównego. Sprawozdanie roczne wykazało wzrost członków L. O.

P. P. o 60.282, w ten sposób LOPP jest w Polsce najpoważniejszą organizacją społeczną w Polsce posiadając około 700.000 członków.

Następnie załatwiono szereg spraw związanych z przysposobieniem społeczeństwa cywilnego do obrony lotniczo-przeciwgazowej, poczem odbyły się wybory do Rady Głównej i Zarządu Głównego.

Do Rady Głównej weszli: prezes dr. Gruber, gen. Górecki, gen. Houpert, pozatem sędzia Falkiewicz, gen. Gąsio-

rowski, dyr. Szereszewski i płk. Rusinek Do Zarządu Głównego: inż. Lechniewicz, radca Kalicki, mjr. dypl. Roniewski, płk. Szyndler i prof. dr. Załęski. Na tem zjazd zakończono i wysłano depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzplitej i Pana Marszałka Piłsudskiego.

Gorgułow jest poczytalny.

PARYŻ, 31 maja. (PAT.) — Trzech poważnych psychiatrów powołanych w charakterze ekspertów stwierdziło jedno-myślnie, że Gorgułow ponosić może całkowitą odpowiedzialność za popełniony czyn.



Czerwcowy zeszyt paryskiego żurnalu mód „Paris Mode” już nadszedł
Do nabycia w administracji
Dziennika Łódzkiego
w cenie po zł. 2.—
UL. PIOTRKOWSKA Nr. 86.



Po upadku Brüninga.

Krwawe demonstracje Hitlerowców.

„Nasi” wiwatuja na cześć Hindenburga.

BERLIN, 31.V (PAT). W czasie przemarszu przez miasto kompanij honorowych marynarzy, którzy według zwyczaju w dniu dzisiejszym, jako w rocznicę bitwy pod Skagerrakiem, zaciągali wartę przed pałacem prezydenta Rzeszy, narodowi socjaliści

urządzili wielkie manifestacje, zakończone krwawymi starciami z policją.

Już od samego wyjścia z koszar, zgromadziły się większe grupy oddziałów szturmowych, które przyłączyły się do oddziałów marynarzy floty wojennej, śpiewając pieśni wojenne. Na moście Moltkego utworzył się zator, tak że policja musiała rozpedzić tłum

przy pomocy pałek gumowych. Przy gmachu m. s. wewnętrznych na Unter den Linden kilkotyśięcny tłum hitlerowców począł wznosić okrzyki „Niech żyje Hindenburg, on powalił Brüninga”. Kobieta posiadająca odznaki republikańskie ciężko pobito. Gdy pos. Goebels, który przyjechał samochodem, usiłował przemówić, po-

licja przystąpiła do rozpędzania demonstrantów, aresztując wiele osób. Ruch między bramą Brandenburską i Friedrichstrasse był dłuższy czas zamknięty. Demonstracje przeniosły się do dzielnicy rządowej, w której wszelkie demonstracje są ostro zakazane. Tłum demonstrantów obrzucił w pobliżu gmachu min. spraw zagranicznych policję kamieniami. Policja odpowiedziała salwą. Jedna osoba ranna, kilka poturbowanych. Aresztowano 6 narodowych socjalistów. Również przed pałacem prezydenta reubliki zgromadziły się tłumy hitlerowców, wznosząc okrzyki na cześć Hitlera i ruchu narodo-socjalistycznego.

Rozruchy antyżydowskie w Wiedniu.

Całonocne bójki w dzielnicy żydowskiej.

Dziś rano zamknięto uniwersytet.

WIEDŃ, 31.5. — Rozruchy antysemickie w Wiedniu powtarzały się przerwami przez cały dzień wczorajszy. Początek dała im bójka w wielkiej auli uniwersytetu. Studenci-faszyści poturbowali kilku kolegów-żydów i wypędzili ich z gmachu. Następnie, utworzywszy pochód, podążyli do dzielnicy żydowskiej, zamierzając zdemolować sklepy.

Z kilku magazynów konfekcyjnych

studenci wypędzili personel. Nie obeszło się też bez bicia przechodniów. W pewnym sklepie ekspedjenci stawili opór, a jeden ze studentów otrzymał ciężką ranę tłuczoną.

Ostatnia noc minęła w nastroju podnieconym. Młodzież akademicka demonstrowała w wielu punktach miasta, wypędzając z lokali kawiarnianych gości o semickim wyglądzie.

Dziś o godz. 8 rano w uniwersy-

tacie wiedeńskim ponowiły się awantury. Dwaj profesorowie — żydzi byli wygwizdani. Akademicy nie dali im dojść do słowa, wskutek czego wykłady nie odbyły się. Rektor interwenjował osobiście, usiłując skłonić młodzież do spokoju. Ponieważ interwencja nie pomogła, ogłosił zamknięcie uniwersytetu i wszystkich spokrewnionych uczelni.



Dr. Bruening

dotychczasowy kanclerz Rzeszy, którego dymisja wywołała konsternację w uropejskiej dyplomacji.

Nowe rozporządzenia o obniżce płac wchodzą w życie.

WARSZAWA, 31.V (PAT)—Dziennik Ustaw z dnia 31 maja r. b. zamieszcza rozporządzenie Rady Ministrów o obniżeniu z dniem 1 czerwca r. b. o 10 proc. uposażeń pracowników zajętych poza Warszawą w Państwowym Banku Rolnym, P. Z. U. W. i P. K. O.

Tenże Dziennik Urzędowy zamieszcza rozporządzenie min. skarbu na mocy

którego obniżone zostają o 10 proc. z dniem 1 czerwca r. b. uposażeń pracowników Polskiego Monopolu Spirytusowego zajmującym stanowiska poza Warszawą, oraz zmniejszenia również o 10 proc. z dniem 1 lipca r. b. zaopatrzeń emerytów, wdów i sierot zamieszkałym poza Warszawą.

Demonstracje bezrobotnych w Radomsku.

RADOMSKO, 31.V. (PAT). — Wczoraj w dniu 30 b. m. zebrał się przed gmachem starostwa tłum bezrobotnych złożony z około 500 ludzi.— Delegacja bezrobotnych przyjęta przez p. starostę domagała się wypłaty zasiłków oraz utrzymania kuchni dla bezrobotnych. W międzyczasie tłum oczekujący przed gmachem obrzucił

kamieniami skonsygnowany przed starostwem oddział policji. Policja bez użycia broni manifestantów rozproszyła. Kilka osób pod zarzutem podburzania tłumy zostało zatrzymanych i zwolnionych dopiero po wylegitymowaniu. W mieście panuje całkowity spokój.

Zderzenie auta z lokomotywą.

BYDGOSZCZ, 31 maja. (PAT). — Wczoraj na przejeździe kolejowym w

pobliżu Inowrocławia wydarzyła się katastrofa mająca przebieg następujący:

Wczoraj w południe jechali antem do Kościelca państwo Stenwurzlowie w towarzystwie radcy wojew. Wróblewskiego. Gdy samochód znalazł się przed przejazdem kolejowym, szofer zwiększył szybkość pragnąc przejechać przed pociągiem. W chwili gdy samochód wpadł na szyny, bufory lokomotywy zaczęły o przednie koła samochodu i powlokły go kilkadziesiąt metrów. Maszyniście udało się w końcu pociąg zatrzymać. Szofer uległ zdrzutaniu klatki piersiowej i obrażeniom wewnętrznym. Radca Wróblewski odniósł poważne obrażenia wewnętrzne. Oba w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Inowrocławiu. Państwo Stenwurzlowie wyszli z katastrofy z lekkimi obrażeniami. Samochód został kompletnie strzaskany.

Katastrofalny huragan.

BIAŁOGRÓD, 31.V. (PAT) — Według doniesień z Osjeku huragan jaki nawiedził okolice Osjaku spowodował zawalenie się wielu domów pod gruzami których 7 osób poniosło śmierć, a około 100 odniosło rany. W całej okolicy huragan powyrzucał drzewa z korzeniami i poniszczyl linie telefoniczne, telegraficzne i przewody elektryczne. Szkody wynoszą z górą 14 milionów dynarów.

Gabinet rumuński w dymisji

BUKARESZT, 31 maja. (PAT). — Rząd złożył dymisję na ręce króla. Dymisja została przyjęta.

BUKARESZT, 31 maja. (PAT). — Ogłoszony został następujący komunikat oficjalny:

Rząd nie mogąc znaleźć natychmiastowych źródeł na pokrycie pensyj urzędniczych, z powodu nieźrównoważenia wpływów i z uwagi na to, że w obecnej

sytuacji nie może być zaciągnięta pożyczka zagraniczna, — z drugiej zaś strony mając na względzie że obniżka pensyj o połowę wymagałaby rządu opartego na silnej partii politycznej zgłosił dymisję, która została przyjęta.

BUKARESZT, 31 maja. (PAT). — Titulescu został telegraficznie wezwany z Genewy do Bukaresztu.

Trudności rządu japońskiego.

TOKJO, 31.V (PAT). Nowy rząd japoński stanął już wobec dużych trudności politycznych. W przeddzień otwarcia sesji w parlamencie, minister spraw wewnętrznych baron Jamomoto zagroził podaniem się do dymisji w razie gdyby na stanowisko parlamentarnego wice-ministra mianowano kandydata partii Sejukaja. W odpowiedzi na to 2 członków gabinetu, będących

członkami partii Sejukaj, zagroziło z kolei podaniem się również do dymisji, o ile na te stanowiska zostaną mianowani członkowie stronnictwa Minseito. Usunięto poważną socyjalną gabinetową dzięki temu, że w ostatniej chwili stronnictwo Sejukaja zdecydowało pozostawić premierowi swobodę działania w tej sprawie.

Konferencje ambasadora Skirmunta.

LONDYN, 31 maja. (PAT). — Ambasador Skirmunt, który dokonał dziś w Foreign Office z min. Simonem wymiany dokumentów ratyfikacyjnych konwencji o współdziałaniu prawnem odbył następnie z ministrem Simonem rozmowę na tematy aktualne, dotyczące spraw międzynarodowych.

Niezwykłe samobójstwo.

BERLIN, 31.V (PAT). Ubiegłej nocy wylotowo z rzeki Haseli zwłoki dwojga młodych ludzi, związane sznurami i obciążone wielkim kamieniem. Okazało się, że jest to młode małżeństwo, 25-letni student filozofii, urodzony w Warszawie, Dubnoff i jego 21-letnia żona Sara z Jass (Rumunia). Według wszelkiego prawdopodobieństwa popełnili oni samobójstwo z dotychczas niewyjaśnionego powodu.

Pierwsze posiedzenie

PARYZ, 31.5. — Nowy parlament francuski zbiera się jutro w południe na pierwsze posiedzenie.

Niema jeszcze wyraźnego podziału na frakcje. Prawdopodobnie nastąpią liczne przegrupowania. Prasa radykalna przewiduje, że 20 deputowanych z frakcji Tardieu przystąpi do radykałów Herriot'a.

Evakuacja Szanghaju.

MOSEWA, 31 maja. (PAT). — Z Szanghaju odpłynął ostatni oddział wojsk japońskich z gen. Wjeda na czele. W koncesji japońskiej pozostał jedynie oddział ochronny o sile 2500 bagnetów. Evakuację Szanghaju należy uważać za ukończoną przez obie strony walczące.

Tajemnica Neudeck'u.

W niedzielę rano prezydent Hindenburg wrócił do Berlina ze swej posiadłości w Prusiech Wschodnich, Neudeck, gdzie przebywał na dwutygodniowym wypoczynku. W parę godzin później kanclerz Brüning podał się wraz ze swym rządem do dymisji. Dymisja została przyjęta.

Nie ulega wątpliwości, że bezpośrednią przyczyną przyjęcia dymisji Brüninga była nagła zmiana nastroju, jakiej uległ prezydent Hindenburg w czasie swego pobytu w Neudeck. Pojechał do Neudeck z opinią wiernego przyjaciela Brüninga, wrócił z decyzją udzielenia dymisji dotychczasowemu rządowi.

Cóż więc się stało w Neudeck?

W niedzielnym swym artykule, publicysta „Berliner Tageblattu“ Teodor Wolff, omawiając powrót Hindenburga z Neudeck, snuje ciekawe wspomnienia z przedwojennych czasów. Oto, ilekroć Wilhelm II gi powracał ze swych wiejskich wywczasów, tylekroć szła przez kraj fala pogłosek przesileniowych. Każdy wiedział, że przyjęcia i polowania były dla arystokratycznych doradców najlepszą okazją do opłatywania cesarza siecią intryg politycznych. Tam obalało się kanclerzy i rządy, a „między zupą i rybą sporządzano listy nowych gabinetów“...

W artykule swym, napisanym jeszcze przed podaniem się Brüninga do dymisji, T. Wolff wyraża obawę, że coś podobnego stało się w Neudeck. Rozwój wypadków potwierdził przypuszczenia niemieckiego publicysty.

Analogii tej, oczywiście, nie należy brać dosłownie. Metamorfoza Hindenburga trwała zapewne czas dłuższy, a w Neudeck, gdzie Hindenburg przebywał stale w otoczeniu polityków ze skrajnej prawicy, skrytylizował się tylko ostatecznie „nowy front prezydenckiej polityki“.

Do tej chwili nie są znane jeszcze konkretne rozmiary Hindenburga. Być może, że będzie starał się o stworzenie gabinetu koalicyjnego, ale także nie jest wykluczone, że już obecnie myśli o Hitlerze, względnie o dyktaturze wojskowej, czy rządzie generalnym.

Jedno jest pewne. Zmiana frontu prezydenckiego oznacza początek

Giuseppe Garibaldi.

Niezmordowany bojownik wolności i zjednoczenia Włoch.

W pięćdziesiątą rocznicę zgonu.

W dniu 2 czerwca r. b. przypada 50 rocznica śmierci Garibaldi'ego, wielkiego patrioty włoskiego i wojownika o wolność.

My Polacy, bardziej niż inny naród, wczuwamy się w idee, które w czyn wprowadził Garibaldi, i łącznie z wielkim narodem włoskim składamy hołd bohaterowi.

Garibaldi urodził się w Nizy w roku 1807. Był on synem marynarza, który na stare lata osiadł na roli. Wielkie przywiązanie do ojca opóźniło zaoiagnięcie się Garibaldi'ego do marynarki, gdyż wstąpił do niej, mając lat 15—jak później sam w pamiętnikach pisze: „marynarz powinien zaczynać swoją karierę najwcześniej, możliwie przed ósmym rokiem życia“.

Początek kariery.

W r. 1833 zamieszany politycznie uchochodzi Garibaldi, po krwawym stłumieniu powstania przez rząd Piemontski, do Ameryki południowej, gdzie przysparza sławy Italji i gdzie uzyskuje stopień generała. Bierze udział we wszystkich ruchach wolnościowych Ameryki, walcząc na morzu i lądzie o wolność i sprawiedliwość. O ojczyźnie swojej nie zapomina; zaprawia się tylko do pierwszych walk, aby potem osiągnąć wymarzony cel: uwolnienie Italji z pod obcej przemocy i zjednoczenie jej w jedno potężne państwo.

W roku 1839 powracając do portu w Laguna (Ameryka połudn.) po niebezpiecznej wyprawie morskiej, w której był komendantem okrętu i z której cudem uszedł śmierci wraz z całą załogą, uczuł

przewrotu w Niemczech. Czy skończy się on likwidacją republiki i wznowieniem monarchji czy też doprowadzi do jakiejś formy republikańskiego hitleryzmu, trudno przewidzieć.

Tak czy inaczej, „tajemnica Neudeck'u“ otwiera nowy okres dziejów Europy powojennej. Jedno z pism francuskich w rytmie obecnych wydarzeń w Niemczech słyszy już dudniący „krok junkrów“, kto wie, czy nie wróżący nowej zawieruchy. Być może, że w określeniu tem jest zbyt wiele przedczesnych alarmów niemniej jednak sytuacja jest poważna. Z największą czujnością i bacznością śledzić musi Polska wraz ze swymi sprzymierzeńcami dalszy rozwój wypadków w Niemczech. S. S.

pusłkę w sercu i zapragnął kobiety i miłości. Marzył o kobiecie silnej, gotowej z nim dzielić trudy życia pełnego przygód i niebezpieczeństw. Zyczenia te spełniły się, gdyż wysiadłszy na brzeg w Laguna, ujrzał zdaleka młode dziewczę, w którym się zakochał od pierwszej wejrzenia.

Zona wzięta gwałtem.

Poszukiwał jej daremnie w osadzie nadbrzeżnej. Przypadek sprawił, że spotkał dawnego znajomego, który nazywając go „przyjacielem“ zaprosił do siebie. Jak się okazało, owa nieznaną była córką gospodarza, 20-letnią Anitą Hiberas, kreolką pochodzenia portugalskiego. Z zuchwałstwem i prostotą silnego charakteru nieprzywykłego do sprzeciwu tego samego wieczoru ze słowami „musisz być moją“, naruszył gościnność, porwawszy ukochaną Anitę.

We Włoszech.

Trzy lat później, po przebytych wspólnie kolejach losu, jako wierznych towarzyszką została prawowitą żoną Garibaldi'ego. W r. 1848 wyjechał wraz z żoną do Nizy, gdzie mieszkała jego matka.

Wypadki z r. 1848 wciągnęły Garibaldi'ego w walki wolnościowe. Głównym działaczem był Mazzini, który zorganizował wielkie stowarzyszenie „Młodych Włoch“, mające na celu zjednoczenie Italji w postaci republiki demokratycznej.

Król Albert wydał pod naciskiem opinii publicznej wojnę Austrii, lecz został pobity przez generała austriackiego Radeckiego pod Custozą i Nowarą, poczem rzekł się tronu na korzyść swego syna Wiktora Emanuela II (1848—1878).

Nowy król zawarł pokój z Austrią, zwróciwszy jej Lombardję, lecz nie odwołał konstytucji nadanej przez ojca w r. 1848. Wenecja została również podbita przez Radeckiego i zwrócona Austrii. Pomimo bohaterskiego oporu republikańców, walczących pod wodzą Garibaldi'ego, Francuzi zdobyli Rzym. Poczem we Włoszech rozpoczęła się straszna reakcja; we wszystkich państewkach włoskich zostały cofnięte konstytucje, z wyjątkiem Sardynji pod rządami nowego króla.

Podczas tych ciężkich i tragicznych chwil pod Rzymem, Wenecją i w San Marino przy boku Garibaldi'ego walczyła przebrana za mężczyznę żona jego, Anita.

Umarła z wycieńczenia w sierpniu 1849.

Nowa wojna.

Po roku 1848 zjednoczenie Italji mogło się dokonać tylko albo na korzyść dynastji Sabaudzkiej, albo też pod hasłem republiki. Zjednoczenia republikańskiego po dawnemu pragneli Mazzini i Garibaldi, lecz wielu republikańców zaczęło skłaniać się do myśli, że dzieła zjednoczenia dokonać może tylko monarchja sardyńska, która zachowała konstytucję z r. 1848.

Tymczasem w Sardynji z początkiem szóstego dziesięciolecia pierwszym ministrem Wiktora Emanuela II, został zręczny i energiczny polityk hrabia Cavour, który od pierwszej chwili objęcia ministerjum zaczął się przygotowywać do wojny z Austrią, powiększając w tym celu armję, pomnażając skarb i poszukując sprzymierzeńców.

Swą polityką wewnętrzną potrafił zjednać sobie liberalów w innych częściach Włoch, a wmięszaniem się do wojny krymskiej (wojna Anglii i Francji przeciwko Rosji w obronie Turcji) przeciągnął na stronę Sardynji potężnego władcę Francji—Napoleona III.

Cavour zawarł nawet tajną umowę, na mocy której obiecał ustąpić Francji Sabaudję i Nizję w zamian za przyłączenie Włoch północnych. Działo się to w roku 1859. Po odrzuceniu żądania cesarza austriackiego Franciszka Jozefa

zaprzestania zbrojeń, wysłał ten ostatni swą armję do Piemontu, lecz Wiktorowi Emanuelowi pospieszyła z pomocą armja francuska pod wodzą Napoleona III. Austrjacy ponieśli dwie wielkie klęski pod Magentą i Solferino i zmuszeni zostali do cofnięcia się, lecz Napoleon III, bojąc się, żeby do wojny przeciwko Francji nie wmięszaly się Prusy, zawarł pokój z Austrią w Zurychu. Austrija musiała ustąpić Napoleonowi III Lombardję, a on oddał ją Wiktorowi Emanuelowi w zam. za Sabaudję i Nizję.

Tymczasem w Romanji, Modenie i Toskanji wojna z Austrią obudziła zapał patriotyczny, ludność tych prowincji, wypędzwszy dawnych władców, postanowiła uznać za króla Wiktora Emanuela.

Znów na widowni.

W początkach wojny podążył z pomocą Wiktorowi Emanuelowi i Garibaldi z oddziałem ochotników, lecz po zawarciu pokoju w Zurychu, niezadowolony z takiego wyniku, zaczął działać na własną rękę.

Z niespełna 1000-em ochotników wyładował w Sycylii (1860), gdzie miejscowa ludność przyjęła go z entuzjazmem. W krótkim czasie wyspa została uwolniona od wojsk neapolitańskich. Stąd Garibaldi przeprowadził się do Włoch południowych, gdzie również powodziło mu się nadzwyczajnie, podbił szybko i sam Neapol.

Z początku Wiktor Emanuel obawiał się, że Garibaldi chce utworzyć osobne królestwo na południu Włoch, chciał mu zabronić dalszej akcji. Lecz potem postanowił skorzystać ze zwycięstwa bohatera narodowego w celu przyłączenia do Sardynji Neapolu i Sycylii. Posłał więc swoją armję do posiadłości neapolitańskich i dokonał w ten sposób rozpoczętego przez Garibaldi'ego podboju.

Przyłączenie do Sardynji Neapolu i Sycylii zostało rozstrzygnięte przez głosowanie powszechne (podobnie jak i sprawa przyłączenia Sabaudji i Nizy Francji).

Garibaldi wobec tego złożył godność dyktatora i oddał władzę nad Italją południową Wiktorowi Emanuelowi.

W roku 1861 zebrał się pierwszy ogólnowłoski (oprócz prowincji kościelnej i weneckiej) parlament, który ogłosił Wiktora Emanuela „królem Włoch Bożej łaski i z woli narodu“.

Niepowodzenia.

Garibaldi dwukrotnie usiłował zawładnąć Rzymem i prowincją rzymską, lecz za pierwszy raz (1862) ochotnicy jego ponieśli klęskę pod Aspromonte, którą zadali im wojska Wiktora Emanuela — (Wiktor Emanuel II wiedząc, że jeszcze wcześniej na podbój Rzymu, ogłosił manifest, że wszelka wojna, prowadzona bez jego rozkazu będzie uważana za bunt)—a sam Garibaldi z kilku swoimi ochotnikami ranny w nogę, został uwięziony w forcie Varignano. Ministrowie wahali się między przykładem ukaraniem „buntowników“, a całkowitą amnestją. W końcu zdecydowali się na amnestję, wyłączając tylko dezertorów.

Drugi raz Garibaldi poniósł klęskę pod Mentoną — od Francuzów.

W roku 1866 Wiktor Emanuel brał udział w wojnie austriacko-pruskiej, stojąc po stronie Prus.

W roku 1882 umiera w swej pustelni w Caprero bohater narodowy, niezmordowany bojownik wolności i zjednoczenia Italji, biorący udział we wszystkich walkach (1833, 1848, 1859, 1860 i 1866) bohatera obu półkuli Giuseppe Garibaldi.

Za panowania następców Wiktora Emanuela II, Humberta I, a ostatnio Wiktora Emanuela III, pod silnymi rządami Mussoliniego Italja rozwija się coraz pomyślniej i staje się mocarstwem godnym swego wielkiego bojownika.

50-lecie śmierci Garibaldi'ego będzie obchodzone w Italji bardzo uroczystie.

Pożegnanie ambasadora St. Zj. A. P. z prasą warszawską.



Na zdjęciu widzimy p. ambasadora Willysa z małżonką w otoczeniu przedstawicieli prasy.

VINCENT STARRETT.

W CIEMNOŚCIACH

NOWELA AMERYKAŃSKA

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY

5)

Przedruk wzbroniony.

Dalszy ciąg.

Lavender zbadał ponownie z fachową pomocą dom, przyległe trawniki i tarasy i pojechał do New Haven wybadać Mumfordową.

— Ta, psiakrew, niedzielną burzą zatarła wszystkie ślady w ogrodzie — mruczał. — Ale, bądź co bądź orientujemy się już w sytuacji. Zbrodniarze zabili Anzelma, otruli psa, usunęli podstępnie z drogi gospodynię, poczem napadli w czasie burzy na dom i uprowadzili z sobą pannę Coolbrith. [Niewątpliwie spędzili na wyspie większą część niedzieli, a przyjechali albo w sobotę wieczorem, albo w niedzielę rano. W każdym razie pozostali niewidzialni, ukryci w zaroślach. Anzelma zabili z zasadzki.

Trudno orzec, czy Maca usunęli przed Anzelmem, czy później. Może razem, chociaż nie sądzę. Mac mógł ich wogóle nie widzieć. Mogli mu poprostu podrzucić zatrute jedzenie. Nie wiemy również, z ilu ludzi składała się banda. Howard i Kinner mogli przyjechać później, albo mogli być z pierwszą partją i powrócić drugi raz.

— Co mówi dom Jimie? — zapytałem. Siedzieliśmy na skale za domem, patrząc na cieśninę.

— Pozostawione ślady są jak zwykle blache — odpowiedział — ale dostatecznie wymowne. Byłeś świadkiem moich czynności. Na podłodze koło krzesła, niedaleko kominka leżała książka. Nie była otwarta, lecz mam wrażenie, że panna Coolbrith czytała ją i upuściła pod wpływem czegoś, co ją przeraziło. Prawdopodobnie, albo coś usłyszała, albo zobaczyła. Na okładce jest ślad, wskazujący na to, że ktoś nadepnął w pośpiechu na książkę lub odrzucił ją kopnięciem.

— Zatem co zaszło? — ciągnął powoli. — W bawialni, z wyjątkiem tej książki, nic nie wskazuje na walkę. Zato w sypialni panny zauważyliśmy przekrzywiony obrazek. Ten szczegół może coś mówić. Panna Coolbrith poprawiłaby obrazek, nie zostawiłaby go wiszącego krzywo. Na podłodze pod łóżkiem znalazłem klucz od tychże drzwi. Jaki wniosek można wyprowadzić z tych odkryć?

Zacząłem myśleć z nateżeniem.

— Zdaje mi się, że wiem, co myślisz — odpowiadałem po dłuższej chwili. — Panna Coolbrith, zaalarmowana czemś w bawialni, pobiegła na górę. Jeden z napastników pobiegł za nią do jej sypialni, gdzie nastąpiła walka, w trakcie której wytrącili klucz z zamka i potracili obrazek.

— Niezłe, Gill — pochwalił Lavender — choć niezupełnie ściśle. Panna Coolbrith niewątpliwie pobiegła na górę, pewnie dlatego, że nie pomy-

ślała o żadnym innym miejscu. Nie odważyła się wypaść do ogrodu, chociaż to byłoby najbezpieczniejsze. Była w wielkiej trwodze i chciała się schronić przed napastnikami. Zatrzasnąwszy drzwi komuś w twarz, uczyniła to z takim rozmachem, że klucz wyleciał z zamka, wskutek czego nie zdołała się zamknąć. Obrazek na ścianie przekrzywił się od trzaśnięcia drzwiami. Gdyby się ktoś o niego otarł, spadłby na podłogę.

Naturalnie przyparła drzwi całem ciałem, lecz napastnik okazał się silniejszy. Nastąpiła krótkka, niezbyt gwałtowna walka. Panna Coolbrith jest mała i choć zrećca nie dałaby rady żadnemu mężczyźnie. W każdym razie było trochę szurania i klucz został przypadkowo pchnięty pod łóżko, a kapa na łóżku szarpnięta, czy obciągnięta. Tyle mi powiedziały znalezione ślady, Gill.

Przyznałem mu słusność.

— Jestem przekonany, że nie omyliłem się — rzekł. — Dalej, sądzę, że napastnicy rozbiegli się po całym domu. Wszędzie są ślady zablokowanych nóg. Panna Coolbrith nie miała chyba zablokowanych bucików nawet jeżeli była na dworze. A wszak potem przesiadziała dłuższy czas przed kominkiem. Nie zdaje mi się też, żeby wychodziła z domu po odjeździe Mumfordowej. Groźni goście weszli przez okno w kuchni, [gdzie na parapacie zostało dużo błota. Panna została obezwładniona i złożona na sofie w jadalni. Wejść do domu było łatwe, gdyż okna zamykają się tylko na klamki, jak zwykle w wiejskich domach. No, i zaczęły się poszukiwania.

— Poszukiwania! — powtórzyłem.

— Naturalnie! Ci ludzie nie napadli na dom wyłącznie w celu porwania panny. Im chodziło jeszcze o coś innego. Sądzę, że panna Coolbrith leżała na sofie związana i zakneblowana, a oni tymczasem szukali.

— Czego szukali?

— Nie wiem, Gill. Ale w związku z tem zrobiłem ciekawe spostrzeżenie, że szukali tylko w starszych częściach domu. Świadczą o tem pozostawione przez nich ślady. Najstarsza część domu obejmuje niewątpliwie pokoje parterowe i piwnicę. Kominek zaś pochodzi napewno z wczesnych kolonialnych czasów.

Nagle poczułem miły dreszcz.

— Jim! — rzekłem — ty się domyślasz jakichś skarbow!

— Tak! — odpowiedział.

— Szukali bardzo starannie. Kiedy się zjawili, na kominku paliło się. Mumfordowa sama napaliła przed odjazdem, a panna Coolbrith napewno do-

kładala drzewa do ognia. Otóż ten ogień nie wygasł sam z siebie, lecz został zrucony i rozdeptany. Widać to wyraźnie po nadpalonym drzewie. Dalej, wśród popiołów i niepalonych leży mnóstwo sadzy. Czy wiesz, jaki stąd wniosek? Taki, że ktoś grzebał w kominie, bo ta sadza wysypała się z komina.

— I w piwnicy też szukali! — wykrzyknąłem.

— Tak, sam widziałeś, jak tam było stratowane i podziurawione. Widać próbowali żelaznym prętem.

— Czy znałeś to, czego szukali? — zapytałem prędko.

Jim uśmiechnął się lekko.

— Sądzę, że nie! — odpowiedział — Rad jestem, że im się nie udało. Ale właśnie dlatego panna Coolbrith przepadła. Gdyby znaleźli skarb, nie mieliby powodu zabierać jej z sobą. Zabrali ją przez zemstę, albo dla wymuszenia okupu, albo wreszcie dlatego, że przypuszczają, iż ona wie o jakiejś kryjówce w domu i spodziewają się, że ją im wskaże.

— Czy wyobrażasz sobie, ilu ich mogło być?

— Mniej więcej. Napewno dwóch, prawdopodobnie trzech, a nie wykluczone, że czterech. Wszak dużo mieli do zrobienia: musieli wykopać grób, dopilnować łódki, porwać dziewczynę i t. d. Jeden intruz zaszedł od tyłu domu, drugi od frontu i... Napewno wiemy o dwóch ludziach, Gill. Pseudolekarz przedstawił się jako Howard. Wioslarz nazywał się podobno Kinner. W każdym razie nie możemy być pewni, że oni się tak naprawdę nazywali.

Osmieliłem się wystąpić z uwagą, która mi się nasunęła po zastanowieniu się nad sytuacją.

— Jim — rzekłem — więc wiemy już teraz wszystko, oprócz tego, czego oni szukali i co zrobili z panną Coolbrith. Czy sądzisz, że odważą się wrócić?

— Dopóki wyspa będzie pod okupacją policji, nie — uśmiechnął się detektyw. — I może już wogóle: nie. Zdaje mi się, że się już spostrzegli, że przegrali. I prawdopodobnie już wiedzą, że panna Coolbrith nic nie wie, ani jej stryj. Podejrzewam, że teraz odesłaliby ją z radością, gdyby się odważyli. Ponieważ zaś nie mogą tego zrobić otwarcie, więc prawdopodobnie puszczą ją gdzieś samą. Na wszelki wypadek trzeba dać znać całej okolicy, żeby ją ewentualnie poznano i otoczono opieką. Może też uda się schwytać kogo z bandy.

— Prasa robi dostateczną wrzawę — rzekłem — i prawdopodobnie banda czyta gazety i wie, co się dzieje. Ale tymczasem co będziesz robił?

— Z wyspą skończyłem. Przeniosę swoje poszukiwania gdzieś indziej. Mam jeszcze jedną hipotezę. Jeżeli oni nie opuścili dotąd tej okolicy w nadziei, że ją się wyniosę i że uda mi się wrócić na drugą inspekcję, to mogą tu mieć swojego szpiega. Może to przypuszczenie jest w sprzeczności z tem, co mówiłem o ich planach, ale musimy wziąć pod uwagę obydwie możliwości; pierwszą, że zrobili fiasco i wynieśli się gdzieś daleko; drugą, że jeszcze nie stracili nadziei i czekają. Teraz ja zastanawiam się nad drugą możliwością. Jeżeli są blisko, to mają szpiega, który donosi im o naszych poszukiwaniach.

— Chyba nie na wyspie! — krzyknąłem.

— Nie, wśród gapiów. Wszak Hovey odpędza całe gromady. Otóż nasuwa się pytanie, czy wśród tych rzesz niema ludzi, których ciekawość jest uzasadniona, a nie tak jak u większości, wrodzona. Ten Kinner daje mi do myślenia. To nie jest jego nazwisko, bo w okolicy niema nikogo tego nazwiska. Czy on czasem nie podjął się roli szpiega? Jedyna osoba, która mogłaby go poznać, jest nieobecna. Jak mądrze postąpił Coolbrith, że nie pozwolił gospodyni wrócić na wyspę. Naturalnie ja chcę, żeby Kinner wrócił.

— Ależ tybys go nie poznał! — rzekłem.

Lavender pochwycił mnie szybko za ramię i ścisnął tak mocno kleszczami palców, że umilkłem. W oczach jego zamigotał szczególny wyraz.

— Na Boga, Gill — rzekł szepem. — Znalazłem! — zaczął się podnosić. — Czy to jednak możliwe? Chociaż dlaczego nie?

Nagle skoczył na równe nogi i popędził ścieżką tak prędko, że ledwie zdołałem za nim nadążyć. Biegł co tchu do małej przystani na plaży, gdzie Hovey odganiał cierpliwie natrętnych gości.

Na odgłos naszych pośpiesznych kroków sierżant odwrócił się i spojrział na nas z ciekawością, podejrzewając, że odkryliśmy coś nowego.

— Sierżancie — zapytał szybko Lavender — czy którzyś z tych kilkudziesięciu gapiów próbują wracać kilkakrotnie?

Policjant powtórzył pytanie, marszcząc czoło.

— Idzie mi o to — objaśnił detektyw — czy którzyś byli tu kilka razy?

Bródka na czole sierżanta stała się ostrą i głęboka.

(D. c. n.)

Kalendarzyk.

Czerwiec

1

Sroda

DZIŚ: Bl. Jakuba Strz.
JUTRO: Marcellina.

Wschód słońca 3.22.
Zachód słońca 19.45.
Wschód księżycy 1.50.
Zachód księżycy 17.32
Długość dnia 16.17.
Przybyło dnia 8.52.

MUZEM MIBJSKIE historji i sztuki im J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w srody, soboty i niedziele od 10—16.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują nast. apteki: M. Kacperkiewicz (Zgierska 54), J. Sitkiewicz (Kopernika 26), I. Zundelwicz (Piotrkowska 25), W. Sokolewicz (Przejazd 19), M. Lipca (Piotrkowska 193), A. Rychtera i B. Lobody (11 Listopada 86).

Osobiste.

W dniu wczorajszym wyjechał z Łodzi na jednodniowy urlop, dla załatwienia spraw osobistych, ławnik wydziału podatkowego, p. Ludwik Kuk.

Powrót p. Kuka nastąpi w dniu dzisiejszym, tak, iż przyjmowanie interesantów będzie się odbywać normalnie, jak w każdą inną środę. (p)

W 15-lecie utworzenia armji polskiej we Francji.

Z inicjatywy Związku Hallerczyków powstał specjalny komitet, którego zadaniem jest zorganizowanie uroczystego obchodu 15-lecia powstania armji polskiej we Francji. Uroczystość odbędzie się w przyszłą niedzielę, dn. 5 czerwca br., rozpocznie się o godz. 10 rano w katedrze św. Stanisława Kostki nabożeństwem, celebrowanem przez J. E. ks. biskupa dr. W. Tymienieckiego, poczem po nabożeństwie, będzie złożony wieńiec na płycie Nieznanego Żołnierza, a następnie pochód przez miasto wzystkich organizacji, biorących udział w tej uroczystości pod pomnik Tadeusza Kościuszki, gdzie po złożeniu wieńca, nastąpi rozwiązanie pochodu.

Wieczorem, tegoż dnia, o godz. 8, w sali rady miejskiej, Pomorska 16, odbędzie się uroczysta akademja, przemówienia: płk. szt. gen. w s. s. dr. I. Moelkiego i mjr. w s. s. W. Giżyckiego, część koncertowa w wykonaniu wyższej szkoły muzycznej H. Kijeńskiej i tow. śpiewaczego „Lutnia”.

Powołanie do życia komisji rozjem. przy Kasie Chorych.

a) Dowiadujemy się, że powołana została do życia nowa komisja rozjemcza przy Łódzkiej Kasie Chorych, przewodniczącym której został sędzia Wojciech Grzyś.

Członkami komisji z ramienia ubezpieczonych zostali: Władysław Jaworski i ławnik Adamski. Z ramienia pracodawców do komisji weszli dyr. Wacław Pacak oraz dyr. Jakub Librach. Na sekretarza komisji powołano p. Bolesława Sarne.

Wycieczka Polskiego Tow. Krajoznawczego w dolinę Mrogi.

Brzezi rzeczki Mrogi, prawego dopływu Bzury, są prawdziwie piękne, choć ogółowi łodzian mało znane. Dla poznania ich trzeba mieć: dobre chęci, wolny dzień, skromne środki i... zdrowe nogi.

W niedzielę, dn. 5 czerwca rb., Łódzki oddział Polskiego Tow. Krajoznawczego urządza wycieczkę w dolinę Mrogi. Wycieczkę prowadzi p. A. Nalepiński.

Wyjazd z Łodzi Fabrycznej o godz. 7.25, powrót o godz. 21.25. Zapisy w sekretarjacie Polskiego Tow. Krajoznawczego (Al. Kościuszki 17) do piątku dn. 3 czerwca między godz. 20—21. Opłata za wycieczkę: dla członków zł. 5.50, dla gości zł. 6.—.

Zatarg w Bełchatowie nie został zlikwidowany.

Opinia inspektora pracy.

Jak już donosiliśmy — na dzień onegdajszy zwołaną została przez okręgowego inspektora pracy, inż. Wojtkiewicza, konferencja w Bełchatowie, między tamtejszymi przemysłowcami, a kontynuującymi strajk robotnikami.

W konferencji wziął udział inspektor pracy w Piotrkowie, p. Humięcki, oraz przedstawiciel włókniarzy O. K. Z. Z., p. Walczak.

Przedstawiciele strajkujących utrzymali się przy raz zajętym stanowisku, utrzymania dawnej skali plac, z uwzględnieniem pewnej różnicy w zestawieniu z poziomem plac robotniczych w Łodzi, w takich samych zakładach przemysłowych, jakie czynne są w Bełchatowie.

Należy zaznaczyć, iż w ciągu ostatnich dwóch tygodni przed wybuchem strajku, robotnicy bełchatowscy, według obliczenia z trzech fabryk, zarabiali dziennie 3,66 zł., t. j. w najlepszym wypadku, przy uruchomieniu

fabryki na cały tydzień, zarobić mogli dwadzieścia kilka złotych.

Przedstawiciele przemysłowców oświadczyli gotowość zrewidowania wywieszonych w fabrykach nowych tabel plac, przewidujących obniżenie dotychczasowych zarobków od 35 do 55 proc., wypowiedzieli się jednak, jak na poprzedniej konferencji, za poważnym obniżeniem zarobków robotniczych, z uwzględnieniem w kalkulacji kosztów transportu towarów z Bełchatowa do Łodzi i t. d.

Wobec zdecydowanego stanowiska stron obydwu, konferencja nie dała rezultatu.

Jak informuje inspektor Wojtkiewicz — jest prawdopodobne, iż zatarg, mimo parokrotnej ingerencji inspektoratu, potrwa przez czas dłuższy, choćby i z tego jeszcze względu, iż robotnicy, porzućwszy pracę wskutek zmiany warunków pracy i płacy, uzyskali prawa do zapomóg. (p)

Obcinanie pensyj urzędniczych.

Dziś wypłacone będą obniżone pobory.

a) Rozpoczęta akcja oszczędności, wartką potoczyła się falą zbierając coraz to nowe ofiary. W ślad za pierwszą zniżką plac urzędniczych, zastosowaną jeszcze w roku ubiegłym, obecnie dokonane zostaje nowe cięcie, redukujące pobory urzędników państwowych, w administracji wojskowej i przedsiębiorstwach państwowych 8—9 proc.

Również Polska Akcyjna Spółka Telefoniczna (PAST) z dniem dzisiejszym obciąła pobory swych urzędników i funkcjonariuszów o 10 proc., z warunkiem jednakże, że odcięte 10 proc. poborów przekazywane będą do kas skarbowych na fundusz zapomogowy dla bezrobotnych.

Urzednicy Komunalni narazie nie zostają dotknięci redukcją poborów.

W Magistracie m. Łodzi, instytucjach i zakładach miejskich, tudzież we wszystkich innych samorządowych urzędach, instytucjach i zakładach na terenie województwa łódzkiego w dniu dzisiejszym pobory wypłacone zostaną urzędnikom i funkcjonariuszom, jeszcze bez zastosowania zniżki.

Również w instytucjach o charakterze prawnie publicznym, w pierwszym zaś rzędzie Kasie Chorych m. Łodzi pobory pracowników z dniem dzisiejszym nie zostaną obniżone.

Nastąpi to natomiast z chwilą wprowadzenia w życie nowej ustawy, regulującej prawa i obowiązki instytucji samorządowych o charakterze prawnie publicznym, co dokonane zostanie z dniem 1 lipca r. b.

Narady z przemysłowcami w sprawie umowy zbiorowej w inspektoracie pracy 6 b. m. ?

Okręgowy inspektor pracy w Łodzi p. Wojtkiewicz skomunikował się z ministerstwem pracy w sprawie konferencji porozumiewawczej włókniarzy i przemysłowców w Łodzi, celem omówienia warunków, na jakich ewentualnie mogłaby być zawarta nowa umowa zbiorowa.

Jak wiadomo, włókniarze w piśmie swem do inspektora pracy zażądali zwołania takiej konferencji do 8 czerwca, zaznaczając, że w prze-

ciwnym wypadku nie zawahają się ogłosić strejku w całym przemyśle włókienniczym.

Ponieważ ministerstwo pracy poleciło w swoim czasie donosić sobie o całej akcji włókniarzy łódzkich, celem interwencji, inspektor Wojtkiewicz pragnie, aby ministerstwo uzgodniło termin i ramy konferencji. Przypuszczalnie konferencja odbędzie się w poniedziałek przyszłego tygodnia.

Dola chałupników.

2 grosze za godzinę pracy!...

Obrazki jakby z czasów niewolnictwa.

Chałupnicy należą do proletariatu, pracującego w najgorszych warunkach. Są to rzemieślnicy, otrzymujący surowiec i wynagrodzenie od przedsiębiorcy, lecz sama ich praca odbywa się poza organizacją i lokalem przedsiębiorcy. Według zebranych cyfr przez Polskie Towarzystwo Polityki Społecznej, kraj nasz liczy około 300,000 chałupników.

Pracują ci ludzie w 47 zawodach. Jedną trzecią w szewctwie, 60,000 w krawiectwie. Robią guziki i abażury, krawaty i koldry, piaseczki gumowe i kłódk. Słowem wiele przedmiotów codziennego użytku, ale również artykuły luksusowe.

Lecz w jakże strasznych warunkach pracują ci parjasi! Są chałupnicy, zara-

Zjazd drużynowych Z. H. P. w Łodzi.

W dniach 28 i 29 maja r. b. odbył się w Łodzi, w lokalu Z. H. P. przy ul. Ewangelickiej 9 zjazd drużynowych Chorągwi Łódzkiej. W zjeździe wzięło udział około 60 instruktorów, hufcowych i drużynowych z terenu całej Chorągwi.

Na zjazd przybyli także z Warszawy hm. E. Ryszkowski, wizytator Chorągwi Łódzkiej i dz. h. E. Olbromski, współpracownik Głównej Kwatery Harcerzy.

Zjazd otworzył o godz. 8 wiecz. dh. Sędzia Kempezyński, komendant Chorągwi Łódzkiej, gawędą na temat „Praca w naszej Chorągwi”. Po dyskusji i omówieniu bieżących spraw nastąpiła wieczornica.

W dniu 29 maja uczestnicy zjazdu wysłuchali Mszy św. w kościele św. Krzyża.

Obrazy rozpoczęły się o godz. 9-ej referatem dh. dz. h. E. Olbromskiego na temat „Praca społeczna w drużynach harcerskich”. Referat uwzględnił pracę społeczną wogóle, szczególnie zaś podkreślił pracę społeczną na obozach, zwłaszcza na obozach organizowanych na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej. W dyskusji, jaka wywiązała się po referacie, podkreślono konieczność zajęcia młodzieżą wiejską, pracą kulturalno-oświatową i akcją antyalkoholową na wsi.

Następnie omówiono imprezy letnie i udział w nich harcerzy województwa łódzkiego. Główny nacisk położono na należyte obsesanie Międzynarodowego Złotu Skautów Wodnych, jaki odbędzie się od 7 do 15 sierpnia b. r. na Pomorzu.

Na Złot ten przybędą skauci ze wszystkich niemal państw europejskich, nadto twórca skautingu, gen. Baden-Powell, dyr. Biura Międzynarodowego, hr. Martini i inni. Protektorat nad Złotem objął P. Prezydent Rzeczypospolitej.

Następnie omówiono tegoroczne kursy i obozy harcerskie, podkreślając konieczność organizowania kursów dla drużynowych i przybocznych. Wreszcie przystąpiono do obrad nad obchodem XX-lecia Harcerstwa w Łodzi. Jednym z punktów programu obchodu będzie Złot Chorągwi Łódzkiej w pierwszych dniach sierpnia pod Kościerczyną, w pobliżu Złotu Międzynarodowego.

Zjazd zakończono odpiewaniem Roty.

Pal i żądaj tylko gily „LEGJONOWE”
wytwórni „ŚWIATOWID”
ŁÓDŹ, Cegielniana 19, tel. 134-86.

biający po 2 grosze na godzinę (w Biłgoraju, gdzie wyrabiają siła włosiene). Największy zarobek wynosi 65 groszy za godzinę (w Warszawie). Ci ostatni to „arystokracja chałupnicza”, gdyż jest to najwyższy zarobek, jaki osiągają ci nędzarze.

Ochrona pracy chałupników jest u niemożliwiona prawie zupełnie. Pojęcie ustawowego czasu pracy jest tu fikcją. Pracują po 17 godzin na dobę, rzadko krócej. Do roboty zaprzęgnięta jest najczęściej cała rodzina, wobec tego nie można się dziwić, że liczba chałupników młodocianych jest bardzo wielka. (W koszykarstwie 29 procent, w koronkarstwie 16 procent.)

W niektórych ośrodkach zatrudnia się dzieci 10-letnie, a zdarza się, że już 7-letnie pomagają systematycznie rodzicom przy pracy. (Brzeziny, Tarnów.)

W początkach czerwca otwiera swe podwoje w Łodzi wystawa chałupnicza, która w zeszłym roku cieszyła się wielkim powodzeniem w Warszawie.

Da ona w barwnych i oryginalnych wykreśлах olbrzymi materiał, ułatwiający zapoznanie się z całokształtem tego zagadnienia, które przedstawia się rozpaczliwie i daje wstrząsający obraz nędzy i krzywdy, w jakiej vegetują setki tysięcy ludzi ciężkiej pracy.

Wsi sielska, anielska... Krwawy mord staruszki w małej chatce pod lasem. Morderca brat, czy bratanek?

We wsi Lubośnia, gminy Szczerców, powiatu łaskiego, w odległości około pół kilometra od innych gospodarstw, tuż pod lasem, stoi chatka, mieszcząca dwie izby. Jedną z nich zajmował Adam Jasionek, z żoną Heleną i synem, Franciszkiem. Drugą izbę zamieszkiwała przyrodna siostra Adama Jasionka, Józefa Kulińska, z córkami Zofią i Anną i synem Józefem.

Tranzakcja z zastrzeżeniem serwitutów.

Jeszcze w lecie 1930 roku Adam Jasionek nabył wspomnianą chatkę od córki i zięcia Józefy Kulińskiej, mianowicie od małżonków Czyżowskich.

Umowa sprzedaży przewidywała obowiązek udzielenia Kulińskiej, aż do śmierci, żywności w produktach rolnych i bezpłatnego mieszkania.

Początkowo obie rodziny żyły z sobą w przykładowej zgodzie, następnie jednak Jasionek, żalując starej swej siostrze pożywienia, oraz bolejąc nad tem, że nie może zająć drugiej izby, albo wypuścić jej w sezonie letnikom, zaczął dokuczać zarówno Kulińskiej, jak jej dzieciom.

Staruszka cierpliwie znosiła sykany Jasionka, natomiast córki jej i syn, nie chcąc przebywać w atmosferze ustawicznych kłótni, poszły na służbę.

Śmiertelna nienawiść.

W lecie roku ubiegłego Jasionek pobił dotkliwie Kulińską, za co sąd grodzki skazał go na 50 złotych grzywny albo tydzień aresztu.

Wiśniak uroił sobie, że obowiązany jest grzywnę zapłacić swej siostrze, co napełniło go taką awersją, że w drodze z sądu do wsi oświadczył jednemu z idących z nim razem mieszkańców wsi Lubośni, Józefowi Mikulskiemu:

Ja jej zapłacę, ale ona tę pieniądze „wyrzyga”.

W kilka dni później do sołtysa wsi Lubośnia zgłosiła się Kulińska oznajmiając, iż brat grozi jej śmiercią. Staruszka zastrzegła, że o ile coś się z nią stanie, to sprawy należy szukać w rodzinie Jasionków: albo będzie nim Franciszek, albo ojciec jego Adam.

Pod grozą śmierci.

Jasionkowie nie kryli się wcale z tem, że chcą zabić Kulińską, wskutek czego staruszka parokrotnie zwracała się do posterunku policyjnego w gminie i do sołtysa z oznajmieniem, że gdyby coś się jej stało, winni są Jasionkowie.

Z podobnym zameldowaniem przysłała Kulińska do sołtysa w dniu 14 listopada r. ub., dodając, że komornik przysłał do Jasionków wezwanie o zapłacenie 50 zł., a wówczas stary Jasionek powiedział: „Już ja jej zapłacę”.

W tydzień później do mieszkania sołtysa wsi Lubośnia, Stępnika, przyszedł Adam Jasionek i po wymianie wstępnych powitań, poczynając od

„Niech będzie pochwalony...” — usiadł w milczeniu na ławie.

Nie dobrego...

Była już późna, jak na wiejskie stosunki godzina, zwłaszcza w okresie późnej jesieni, albowiem 21 min. 45,

Sołtys przerwał milczenie zapytaniem, cóż tak ważnego sprowadza Jasionka o tak niewczesnej godzinie. Przybysz oświadczył krótko: „Nic dobrego...” poczem odchrząknął z flegmą i zaczął bardzo ostrożnie i rozważnie opowiadać, że od czasu, jak przyjechała do wsi córka Kulińskiej, Zofia do mieszkania staruszki przychodzi wieczorami jacyś ludzie. Podobno pożyczają pieniądze. Dzisiejszego wieczoru — jak mówił Jasionek — też tam pewno wpadło parę osób, bo słyszał, jakby jakieś uderzenia w deskę, krótkie, urywane. A może to były nawet strzały. Bał się wyjść do sieni i wyskoczył oknem, aby pobiec do sołtysa i wraz z nim sprawdzić, czy staruszce nie stało się coś złego.

Sołtys wyszedł z Jasionkiem i obaj udali się do chaty staruszki, jednakże aby nie niszczyć ewentualnych śladów na drodze, za radą przemysłowego sołtysa podążyli przez pola.

Trup z różańcem w ręku.

Drzwi do mieszkania staruszki były zamknięte od wewnątrz na skobel i na łańcuch. Natomiast okno było wysadzone zupełnie.

Sołtys zaśwycił do środka elektryczną latarką. Kulińska spoczywała na krześle, trzymając różańce w ręku, z głową w tył przechyloną.

Nie widząc innej rady sołtys przekroczył parapet okienny i znalazł się w izbie.

Tu spostrzegł, że z piersi staruszki sączy się krew, że są również rany postrzałowe twarzy. Na ławce obok leżały kłębki bawełny. Z drugiej strony spostrzegł sołtys nieodjedzoną kolację, co wskazywało, że staruszka została zastrzelona przy spożywaniu posiłku.

Kto zabił?...

Z dochodzenia pierwiastkowego wynikało, iż nikt nie widział, aby ktoś obcy szedł w stronę chaty Kulińskiej i Jasionków. Co więcej spuszczone stale na noc dwa bardzo złe brytany podwórkowe również przez cały wieczór nie ujadły, a z pewnością nie zachowałyby spokoju, gdyby ktoś obcy znajdował się w pobliżu zagrody.

W zestawieniu z zameldowaniami, składanymi parokrotnie przez Kulińską, dojsz do wniosku, iż morderców szukać trzeba w drugiej izbie małej chatki pod lasem.

Wedle danych, zgromadzonych w toku dochodzenia, morderca względnie mordercy weszli najprawdopodobniej przez drzwi z sionki, poczem — ponieważ byli to znajomi Kulińskiej, nie wzbudziła jej specjalnego niepokoju — podeszli bezpośrednio do staruszki i oddali strzały: pierwszy w serce, śmiertelny, dwa inne w twarz.

Staruszka nie broniła się, co dowodziło, iż zorientowała się w zagrożeniu jej niebezpieczeństwem tak późno, że nie zdążyła się nawet poruszyć.

Na podłodze znaleziono trzy łuski z naboju rewolwerowych i dwa naboje niewystrzelone.

Na zapytanie o Franciszka Jasionka odpowiadano sołtysowi, iż niema go w domu.

Starego Jasionka aresztowano już tej samej nocy, syna jego Franciszka — nazajutrz.

Wczoraj 65-letni Adam Jasionek i syn jego 30-letni Franciszek, stanęli przed sądem okręgowym w Łodzi.

Przewodniczył rozprawom sędzia okręgowy Łoziński, w asystencji Ehrenkrentza i Gajewskiego.

Bronił adwokat Bityk.

Alibi.

Zaden z oskarżonych nie przyznał się do winy.

Stary Jasionek Adam powtarza w kolo swoją historyjkę: usłyszał trzy uderzenia, jakby w deskę, a może trzy strzały. Bał się wejść do mieszkania siostry. Wyszedł oknem ze swego mieszkania i pobiegł do sołtysa. Dopiero jak przyszedł z sołtysem zobaczył, co się naprawdę stało.

Franciszek Jasionek zeznaje, że krytycznego wieczora nie był we wsi Lubośnia, lecz w Szczercowie, gdzie nocował u brata, a przedtem był jeszcze u różnych osób.

Zeznanie Franciszka Jasionka nosi najbardziej charakterystyczne cechy przygotowywania sobie alibi z pełnym rozeznaniam, iż będzie ono potrzebne.

Zeznanie świadków małują stosunki wzajemne między Jasionkiem a jego siostrą na niekorzyść pierwszego. Zarówno stary Jasionek, jak jego syn, bili często kobietę, chcąc ją zmusić do ustąpienia z chalupy.

Rozprawa została odroczone do soboty.

W czwartek posiedzenie.

Bogaty program porządku dziennego.

W czwartek, dnia 2 czerwca r. b., o godz. 20, odbędzie się posiedzenie rady miejskiej.

Na porządku dziennym obrad m. in. znajdują się sprawy: wprowadzenia zmian do budżetu Zarządu m. Łodzi na rok administracyjny 1932-33, uchwalonego przez Radę Miejską; udzielenia Magistratowi prowizorium budżetowego na miesiąc czerwiec r.b.; obniżenia na miesiąc letnie wymiaru podatku widowiskowego od przedstawień kinematograficznych; pobrania tytułem komornego od

nauczycielstwa publicznych szkół powszechnych, zamieszkałego w domach nauczycielskich, pobudowanych na posesjach miejskich obok gmachów szkolnych, za czas od dnia wprowadzenia się do dnia 1 kwietnia 1931 roku sum, wypłaconych im, jako funkcjonariuszom państwowym tytułem dodatku na mieszkanie; wprowadzenia do ogólnego planu zabudowania m. Łodzi poprawki, polegającej na przesunięciu projektowanej przy ul. Nowo-Podgórznej szkoły o około 100 metrów na północ i in.

Nie „Singer” lecz Zyngier.

Epilog sensacyjnej sprawy.

a w rezultacie Wolf Zyngier i Sruł Jasek Lachman stanęli przed sądem okręgowym w Łodzi.

Obaj oskarżeni nie przyznali się do tego, aby dokonywali nieuczciwej konkurencji w stosunku do firmy „Singer Sewing Machine Co”.

Oskarżonych bronił adw. Forelle. Oskarżenie posiłkowa wnosił adw. Nowo-dworski.

Sąd postanowił skazać każdego z oskarżonych, Lachmana i Zyngiera po 5 tysięcy grzywny, albo po 2 miesiące aresztu w razie nieściągalności. (p)

Sprawa wydzierżawienia rzeźni pabjanickiej

Rada miejska na posiedzeniu w dniu 28 b. m. zajmowała się rozpatrzeniem ofert na wydzierżawienie rzeźni pabjanickiej. Wobec znacznej rozbieżności zdań wyłoniono komisję do zbadania warunków 2 złożonych ofert. O dzierżawę ubiegają się: Rzeźnia Łódzka i Spółka Rzeźników w Pabjanicach.

Sprawę skierowano do prokuratury,

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie”



Żeromskiego 74-76
róg Kopernika

Dziś premjera. Przepiękne arcydzieło dźwiękowe. Dramat z krainy wschodzącego słońca. Dziś premjera.
W rolach głównych:
„Błękitny Ekspres”
S. MININ, J. CZERNIAK,
HAI YUNG i inni.

Nad program aktualności kraju i wesola farsa.

Na ogólne żądanie Szanownej Publiczności początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o g. 2 p. p. Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1,30, II—90 gr., III—60 gr. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Następny program: **„SALTO MORTALE”** E. A. Duponta.

Kupony ulgowe po 75 gr. ważne na wszystkie miejsca we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.
UWAGA: Passe-partout i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta bezwzględnie nie ważne.

KINO-TEATR
RESURSA

ul. Kilińskiego 123

Ork. pod dyr. p. L. KANTORA.

Dziś! Dziś!
Jedna z najpiękniejszych historii miłosnych wszystkich czasów p. t.
„Golgota samotnej dziewczyny”
Wielki porwany dramat nieszczęśliwej dziewczyny, która znalazła ukojenie w miłości i cudnej sielance nad morzem, która nie chciała złożyć przysięgi małżeńskiej z kłamstwem pa ustach
W rolach głównych:
Blanka Sweet i Willam Russel.

Następny program:
„MĘCZENNICZA”
W roli głównej: Franceska Bertini.
Początek seansów w dni powsz.
o godz. 5,30 7,30 i 9,15.
w soboty o g. 4, w niedziele i święta
o godz. 3, 4,30, 6, 7,30 i 9,15.
W soboty, niedziele i święta passe partout prócz urzędowych nieważne.
UWAGA!!! Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Do akt. Nr. 977 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 17-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej Nr. 140, na zasadzie art. 1080 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10-go czerwca 1932 r. od godz. 10-tej rano w Łodzi przy ul. Karola pod Nr. 6 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do f. „Fabr. Armatur i Odlewnia Metali, B. Górecki, Spadkobiercy” i składających się z tokarni mechanicznej oszacowanych na sumę zł. 1000.—
Łódź, dnia 9 maja 1932 r.
Komornik M. LIPPERT.

Do akt. Nr. 1656 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 17-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej Nr. 140 na zasadzie art. 1080 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10-go czerwca 1932 r. od godz. 10-tej rano w Łodzi przy ul. Radwskiej 58 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Karola i Władysława Gotwald i składających się z pianina, tokarni mech., wiertarki mech. i żyrandoli elektr. oszacowanych na sumę zł. 3100.—
Łódź, dnia 14 maja 1932 r.
Komornik M. LIPPERT.

Do akt. Nr. 1014, 1013, 1012, 1011/32

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 17-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Wólczańskiej Nr. 140, na zasadzie art. 1080 U. P. C. ogłasza, że w dniu 7-go czerwca 1932 r. od godz. 10 r. w Łodzi przy ul. Wisznia pod Nr. 11 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Michała i Anny małż. Zagłoba i składających się z taksówki f. „Citroen” Ł. D. 34099 z czterocylindrowym motorem oszacowanych na sumę zł. 1500.—
Łódź, dnia 25 maja 1932 r.
Komornik: M. LIPPERT.

Dr. J. NADEL

Akuszerka, choroby kobiece.

Godz. przyjęć od 3—5 i od 7—8 wiecz.

Pomorska Nr. 7. Telef. 127-84.

Do akt. Nr. 668 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 3 zamieszkały w Łodzi, przy ul. Mielczarskiego 14 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza że w dniu 7-go czerwca 1932 roku od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 52 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Wandy Nippe i składających się z kredensu o 4-ch drzwiach oszacowanych na sumę zł. 700.—
Łódź, dnia 31 maja 1932 r.
Komornik K. SUZIN.

Do akt. Nr. 669 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 3, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Mielczarskiego 14 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 7 czerwca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 52, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Mieczysława Koca i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 580.—
Łódź, dnia 31 maja 1932 r.
Komornik K. SUZIN.

Do akt. Nr. E. 899 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 5-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 74 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 czerwca 1932 r. od godz. 10 rano, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 58, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Warszawski, Markowicz i S-ka” i składających się ze 100 paczek zefiru po 300 metrów w każdej oszacowanych na sumę zł. 2000.—
Łódź, dnia 30 maja 1932 r.
Komornik E. KOROCZYCKI.



UWAGA!

Ceny
zniżone:

Obuwie damskie od zł. 16.—

„ męskie „ „ 24.—

POLECA:

Stanisław GROCHAL

Łódź, ul. Andrzeja 9. Tel. 230-17

Do akt. Nr. 335 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 7-go zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Kilińskiego nr. 96-a na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 czerwca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Cegielnianej Nr. 22, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Mordki Freinda i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 570.—
Łódź, dnia 23 maja 1932 r.
Komornik St. GÓRSKI

Do akt. nr. 1047 1932 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru VII-go zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Kilińskiego 96-a na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9-go czerwca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Południowej 6, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Isaaka Bera i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 515.—
Łódź, dnia 23 maja 1932 r.
Komornik St. GÓRSKI.

Doktor

REICHER

POWRÓCIŁ

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

ul. Południowa nr. 28.

Tel. 201-98.

Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 w. w niedziele i święta od 9—1.

Antoni Wągrowski

Łódź, ul. Piotrkowska 117

poleca: koldry watowe i puchowe, towary na sezon letni wełny, jedwabie, zefiry popeliny, franki, kapy, obrusy, purpury na wyspy, towary bielizniane, welwet, flanelę, bieliznę i watoliny.
CENY BARDZO PRZYSTĘPNE.

Biżuterję

zegarki na raty, cena gotówkowe poleca „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu.

Zakład krawiecki „Unikal” Radwaska 2, tel. 231-40, przyjmuje wszelkie obstalunki, odświeża garderobę, pierze chemicznie oraz farbuję. Nauczyciel języka łacińskiego ma 15 godzin wolnych. Zgłośzenia sub „A. Z.” redakcja „Dziennika Łódzkiego”.

Jeżeli kilka parcel z folwarku Kwiatkowiec do sprzedania po przystępnej cenie. Działki nadają się tak na gospodarstwo rolne jak i na osiedle letniskowe. — Wiadomość u W. P. Kazmierza Kulczyckiego maj. Wedzierski — Górne, poczta Kwiatkowiec.

Znaleziono obrączkę złotą z iniojalami. Odebrać można Sierskowskiego 70 m. 5.

Obiady

smaczne i tanio wydaje 11 Listopada 20, II wejście 18, parter.

POKÓJ na letnisko lub na stałe do wynajęcia. Wiadomość Radogoszcz, gm. ulica Zielona Nr. 12

SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli. Djamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach niskich

J. OLEJNICZAK

ŁÓDŹ, ul. Główna 14, telef. 130-04.

UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze. —

WARSZTAT REPERACYJNY

maszyn do pisania, liczenia, kas kontrolnych „NATIONAL” oraz wszelkich maszyn DRUKARSKICH i litograficznych.

p. f. **„MECHANIK”**

w Łodzi, ul. Kilińskiego Nr. 12, Tel. 221-36.

SZEWCY

Najtaniej nabyć SKÓRY w każdej możliwej ilości

W SPÓŁCE SZEWCÓW

PIOTRKOWSKA 79. — — AL. KOŚCIUSZKI 22.

Telefon 158-38.

Specjalność: detaliczna sprzedaż zlewek trwałych na wodę.

Ceny ogłoszeń:

Na wiersz milimetry 1-lamowy (4 łamy) przed tekstem i w teksie 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekrologi — 30 gr., zwyczajnie za 1 wiersz milim. (strona 8 lamów) 12 gr., ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejsza zł. 1.20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia kampanijowe o 30 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada. Ceny prenumeraty: miesięcznie w Łodzi zł. 3.00, na prowincji zł. 5.10, za odniesienie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.